

Liczba uchodźców z Ukrainy przekroczyła 10 tys.

9 czerwca 2014

Zwierzchnik Ługańskiej Republiki Ludowej Walerij Bołotow podpisał dekret o nacjonalizacji spółdzielni „Ługanskij obłpotriebsojuz”, kontrolowanej przez jednego z głównych lokalnych oligarchów – Władimira Łandika, polityka Partii Regionów. Dokument głosi, że nacjonalizacja dokonana została „w celach stworzenia materialno-ekonomicznej bazy Ługańskiej Republiki Ludowej i przejścia w reżim stanu wojennego”. Jak jednak podkreśla korespondent agencji Regnum, główną przyczyną nacjonalizacji tej sieci handlowej był fakt aktywnej działalności W. Łandika na rzecz kijowskiego rządu tymczasowego: „Należący do oligarchy holding informacyjny (...) rozpoczął informacyjną wojnę przeciwko Ługańskiej Republice Ludowej. Jak uważają w kierownictwie ŁRL, przyczyną takiego nastawienia stał się kurs na nacjonalizację gospodarki, który w ślad za Doniecką Republiką Ludową przyjęła i ŁRL”. Z powodu tej wrogiej działalności wcześniej znacjonalizowany został, będący częścią holdingu W. Łandika, kanał telewizyjny „Irta”, na bazie którego powstaje teraz państwowy holding informacyjny ŁRL.

Ukraińskie siły bezpieczeństwa w nocy z soboty na niedzielę ostrzelały miejscowość Semeniwka pod Słowiańskiem. Zgodnie ze słowami przedstawiciela samoobrony, podczas ostrzału po raz pierwszy użyto wyrzutni rakietowych Grad. Wcześniej ukraińska armia używała samobieżnych haubic. Wicepremier proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Andriej Purgin powiedział, że wszyscy mieszkańcy Semeniwki opuścili swoje domy.

Ukraińska armia ostrzeliwuje centrum Słowiańska – poinformowała rzecznik prasowa burmistrza ludowego Stella Choroszewa. Zgodnie z jej słowami, jeden z pocisków

ekspłodował w pobliżu budynku miejskiego komitetu wykonawczego. Na razie nie pojawiły się doniesienia o ofiarach śmiertelnych i rannych. Armia wykorzystuje haubice i moździerze samobieżne Tulipan. W Słowiańsku pojawiły się problemy z łącznością komórkową. Istnieją poważne problemy z wodą pitną – mają ją tylko ci, którzy zrobili sobie zapasy w butelkach lub mają studnie. Ponadto większa część Słowiańska nie ma prądu. W nocy żołnierze używają rakiet oświetleniowych.

W wyniku ostrzału Słowiańska jeden z pocisków trafił w dziewiętnastowieczny dom, w którym znajdowało się dziecko. Dziewczynka zginęła, o czym poinformowała rada miasta. Inny pocisk zniszczył kopułę cerkwi w centrum miasta. W świątyni wybuchł pożar. Według rady miejskiej, w ciągu doby w Słowiańsku zginęło 5 cywilów i członek samoobrony. Wcześniej w wyniku ostrzału na jednej ze stacji benzynowych w Słowiańsku doszło do wybuchy.

Rosyjska Telewizja Zvezda zaapelowała do zagranicznych mediów o pomoc w uwolnieniu porwanych na Ukrainie dziennikarzy. Wcześniej ojciec kamerzysty Andrieja Suszenkova zwrócił się do prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki, aby pomógł mu odzyskać syna. „Nie zrobił niczego złego, jedynie wykonywał swój zawód” – powiedział. 6 czerwca z operatorem Andriejem Suszenkowem i dźwiękowcem Antonem Małyszewem w drodze z Doniecka do Słowiańska utraciono kontakt. Później okazało się, że zatrzymali ich żołnierze Gwardii Narodowej i przekazali funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa Ukrainy. Oskarżono ich o zbieranie informacji na temat punktu kontrolnego.

Pracownicy Telewizji Zvezda, kamerzysta Andriej Suszenkow i dźwiękowiec Anton Małyszew, są cali i zdrowi – poinformowała stacja telewizyjna, powołując się na przedstawiciela zarządu Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie. Zgodnie z jego słowami, SBU jeszcze nie ustaliła z jakiego powodu zostali zatrzymani Rosjanie. Na razie nie przedstawiono im oficjalnych zarzutów. Wcześniej Międzynarodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy zaapelowało do prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki, aby

uwolniono zatrzymanych dziennikarzy.

Ambasada Rosji na Ukrainie zażądała podania przyczyny zatrzymania i uwolnienia pracowników Telewizji Zvezda – poinformował rzecznik placówki dyplomatycznej Oleg Griszyn. Podkreślił również, że „konsulowi generalnemu w Charkowie powierzono operatywne kontrolowanie sytuacji”. Wcześniej wicepremier Rosji Dmitrij Rogozin powiedział, że pojawiły się podstawy do tego, żeby mieć nadzieję na uwolnienie w najbliższym czasie kamerzysty Andrieja Suszenkova i dźwiękowca Antona Małyszewa. Zgodnie z posiadanymi przez niego informacjami, dziennikarze znajdują się obecnie w obwodzie charkowskim.

Rosja powinna pomyśleć o stworzeniu mechanizmu sankcji, który będzie uruchamiany w przypadku łamania praw człowieka m.in. praw rosyjskich obywateli i dziennikarzy za granicą – powiedział szef komitetu Dumy Państwowej ds. międzynarodowych Aleksiej Puszkow. „Powinniśmy przejść od oburzonych oświadczeń i apeli do OBWE do działania” – podkreślił. Dziennikarze rosyjskiej stacji telewizyjnej „Zvezda” Andriej Suszenkow i Anton Małyszew zaginęli po przeszukaniu przeprowadzonym przez Gwardię Narodową na wjeździe do Słowiańska 6 czerwca.

2 z zatrzymanych na wschodzie Ukrainy obserwatorów OBWE znajduje się w Siewierodoniecku – powiedział jeden z liderów proklamowanej w trybie jednostronnym Donieckiej Republiki Ludowej Andriej Purgin. Zgodnie z jego słowami, członkowie misji są gwarancją tego, że w mieście nie będą prowadzone działania zbrojne. Wcześniej sekretarz generalny OBWE Lamberto Zannier powiedział, że wszyscy obserwatorzy, którzy zaginęli na Ukrainie, są cali i zdrowi.

Wiec ludowy na Majdanie zakończył się przyjęciem rezolucji, w której m.in. zażądano od prezydenta Ukrainy Peta Poroszenki opracowania i przedstawienie programu ratowania kraju, a także omówienia go z narodem. W niedzielę na Majdanie odbył się wiec, na który przyszło około tysiąca osób. Aktywiści

wcześniej poinformowali, że mają nadzieję na to, że Poroszenko weźmie w nim udział. Jednak niedawno wybrany prezydent nie pojawił się na placu. W rezolucji pojawiło się również żądanie, aby Rada Najwyższa nie przerywała pracy w wakacje z powodu trudnej sytuacji w kraju, a także wyznaczenia przedterminowych wyborów parlamentarnych.

Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko powiedział, że należy doprowadzić do zawieszenia broni na wschodzie kraju jeszcze w tym tygodniu. Zgodnie z jego słowami w tym celu należy zapewnić normalne funkcjonowanie granicy państwowej, aby zagwarantować bezpieczeństwo każdemu obywatelowi kraju. Poroszenko mówił o tym na posiedzeniu trójstronnej grupy kontaktowej ds. pokojowego rozwiązania konfliktu na wschodzie Ukrainy. W spotkaniu uczestniczyli nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Ukrainy w Niemczech Paweł Klimkim, specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego OBWE Heidi Tagliavini i nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Federacji Rosyjskiej Michaił Zurabow.

Ponad 10 tys. Ukraińców w ciągu ostatnich trzech miesięcy opuściło swoje domy z powodu walk na wschodzie Ukrainy – poinformował Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR). UNHCR uważa, że jeśli sytuacja w kraju nie poprawi się, to liczba imigrantów wewnętrznych może wynieść kilkadziesiąt tysięcy. Według UNHCR, około 3 tys. osób obecnie ukrywa się w Kijowie. Wielu z nich nie ma rodziny i przyjaciół, którzy mogliby im pomóc, co powoduje dodatkowe trudności.

„Stanowisko Moskwy wobec ukraińskiego kryzysu zmienia się” – powiedział szef MSZ Niemiec Frank-Walter Steinmeier w wywiadzie dla niemieckiej gazety „Der Tagesspiegel”. „Jednak to za mało, aby można było ustabilizować sytuacja na Ukrainie.” Zgodnie ze słowami Steinmeiera, trzeba „uspokoić sytuację w Donbasie”. Ponadto ostrzegł on ukraiński rząd przed nieodpowiednimi działaniami zbrojnymi. Minister uważa, że w obecnej napiętej sytuacji byłoby „rozumnie wykorzystywać

środki militarne w sposób ostrożny i wyważony". Moskwa wcześniej oświadczyła, że stronami w negocjacjach nie powinna być Rosja i Ukraina (Rosja nie uczestniczy w konflikcie), a kijowskie władze i aktywiści na wschodzie kraju.

Rosja wzywa USA do podjęcia kroków w celu zapobieżenia udziału zagranicznych najemników w operacji siłowej na Ukrainie. Jak powiedział wiceminister MSZ Rosji Siergiej Riabkow, na Ukrainie działają pracownicy zagranicznych, m.in. amerykańskich prywatnych kompanii, które instruują i bezpośrednio uczestniczą w akcjach wojennych po stronie armii ukraińskiej przeciw mieszkańcom południowego wschodu Ukrainy. Ten temat pozostaje częścią dialogu Rosji i USA, podkreślił rosyjski dyplomata. Dwulicowość zachodnich polityków przeraża. Każdego dnia wzywają Rosję, aby nie wtrącała się w wewnętrzne sprawy Ukrainy. Sami zaś sprzyjają wysyłaniu tam najemników. Politycy i urzędnicy różnego szczebla twierdzą, że na Ukrainie nie ma pracowników zachodnich prywatnych firm wojskowych. Ale mówią nieprawdę – opowiada dyrektor generalny Centrum Informacji Politycznej Aleksiej Muchim. „Oświadczenia o tym, że na terytorium Ukrainy działają pracownicy prywatnych kompanii wojskowych bazujących w USA są oficjalnie dementowane. Mnie samemu pracownik amerykańskiego Departamentu Stanu Howard Solomon powiedział, że żadnych najemników na terytorium Ukrainy nie ma. Pozostawimy na sumieniu pana Solomona to oświadczenie, dlatego, że dowody niemieckich służb specjalnych oraz dziennikarzy mówią o czymś przeciwnym.” Trzy tygodnie temu niemiecki „Spiegel” poinformował, że na Ukrainie w operacji na południowym wschodzie państwa udział bierze około 400 najemników z amerykańskiej firmy ochroniarskiej „Academi” (wcześniej znanej jako „Blackwater”). Informację o ich obecności na Ukrainie, jak twierdzi tygodnik, potwierdziła Służba Federalna Niemiec po otrzymaniu odpowiednich danych ze Stanów Zjednoczonych. Kompania Academi (wcześniej Blackwater) została założona w USA w połowie lat 1990. Jest jedną z największych firm ochroniarskich na świecie. Jej najemnicy brali udział w szeregu konfliktów zbrojnych, w tym w Iraku i w

Afganistanie, nierzadko byli zamieszani w skandale. W 2007 roku pracownicy kompanii, ochraniający w Bagdadzie amerykańskich dyplomatów, otworzyli ogień do cywilów i zabili 14 osób. Ile ukraińskich ofiar jest na koncie zagranicznych najemników dziś nikt nie powie. Na Ukrainie znajdują się oni, z jednej strony, w tajemnicy, ale z drugiej, na zaproszenie obecnych kijowskich władz. Inaczej mówiąc, sankcje na zabijanie cywilów otrzymali z rąk tych, kto w rzeczywistości powinien odpowiadać za bezpieczeństwo obywateli. Miejscowi ukraińscy mundurowi czasami odmawiają wykonywania barbarzyńskich rozkazów: żołnierze składają broń, milicja i pogranicznicy przechodzą na stronę południowo-wschodnich walczących. A u zagranicznych najemników etycznych problemów nie ma. Naród, do którego strzelają, to obcy im naród. A czy to są cywile, czy nie – to ich nie martwi, najważniejsze, że im zapłacono. W miejscach walk czasami znajdowane są łuski od automatów, nie znajdujących się na stanie uzbrojenia ukraińskiej armii. Skąd one są, jeśli nie ma tam zagranicznych najemników, a zachodnia pomoc wojskowa dla Kijowa, jak oficjalnie się twierdzi, składa się z przedmiotów o nieletalnych właściwościach? W tym tygodniu pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow został zauważony podczas przeglądu pozycji bojowych koło Słowiańska w obwodzie donieckim w towarzystwie Jerzego Dziewulskiego, kierownika polskiej prywatnej organizacji wojskowej oraz innych umundurowanych ludzi nie pochodzących z ukraińskiej armii. Fotografie i filmy pojawiły się w internecie. Wychodzi na to, że kijowskie władze nawet nie ukrywają, że w walce z własnym narodem pomagają im obywatele państw wchodzących w skład NATO. Moskwa nie może pozostawić tej sytuacji bez uwagi. Ten temat był i pozostanie częścią rosyjsko-amerykańskiego dialogu, powiedział wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow. Rosja wzywa administrację Stanów Zjednoczonych do podjęcia kroków w celu zapobieżenia udziału najemników z zagranicy w operacji Kijowa przeciwko ludziom walczącym o własne prawa w południowo-wschodnich regionach Ukrainy, powiedział dyplomata.

Historyk Robert Kuwałek zmarł podczas pobytu we Lwowie – podało TVP Info. Nieznana na razie jest przyczyna śmierci polskiego historyka, który od kilku dni był poszukiwany we Lwowie. Naukowiec miał 47 lat. Był pracownikiem Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie. Kuwałek pojechał do Lwowa – jako przewodnik – z grupą niemieckich turystów. Okoliczności śmierci jak na razie nie zostały ujawnione. Śledztwo w tej sprawie już prowadzi ukraińska prokuratura. Robert Kuwałek ostatni raz był widziany 5 czerwca na rynku we Lwowie. Tego dnia kontaktował się ze swoją żoną. Mówił jej, że czuje się zmęczony i zamierza wrócić do hotelu. Potem ślad po nim zaginął. Nie wrócił do hotelu, miał wyłączony telefon.

Autorzy: ECAG (akapit 1), redakcja GR (2-13), Natalia Kowalenko (14), gb (15)

Źródła: Geopolityka.org, [Głos Rosji](http://GłosRosji), Niezależna.pl

Kompilacja 15 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”